[Opł]ata pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 20 groszy

GŁOS NARODU

NIEDZIELA

8. SIERPNIA 1926.

NR. 180. — ROK XXXIII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA: 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszen.	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow
Miesięcznie . . .	4·50 zł.	4·00 zł.	4·50 zł.	8·00 zł.	4·00 zł.

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4406.

Treść numeru:

Krakowska próba sił.

Wybory do Rady Miejskiej Kasy Chorych w Krakowie będą jedną z wielu, ale bardzo ważną próbą sił w walce, jaka się rozgrywa między obozem stronnictw umiarkowanych a zespołem radykalno-żydowskim.

W wyborach krakowskich toczy się walka o wszystkie główne idee i hasła, które głosi polski obóz chrześcijański i narodowy. A więc przedewszystkiem o ideę reformy ustawodawstwa socjalnego. Komitet wyborczy organizacyj chrześcijańsko-narodowych nie składa się bynajmniej — jak to twierdzą socjaliści — z przeciwników ustawodawstwa socjalnego, z wrogów robotnika. Przeciwnie, chce utrzymania ustaw socjalnych, ale zarazem zdaje sobie sprawę z konieczności zrewidowania ich, dostosowania do rozwoju gospodarczego Polski, uzgodnienia z potrzebami i interesami wszystkich warstw narodu. Dlatego w programie wyborczym znalazły się żądania decentralizacji Kas Chorych, wolności wyboru lekarzy, obniżenia składek do Kasy Chorych, zaostrzenia kontroli Państwa nad działalnością Kas Chorych.

Obóz socjalistyczno-żydowski o tych reformach słyszeć nie chce. Zaślepieni doktrynerzy nie widzą nic niedoskonałego w ustawodawstwie socjalnem, nie chcą słyszeć o żadnych zmianach, żadnych reformach. Nie chcą uwierzyć, że można Kasy Chorych ulepszyć z korzyścią dla stron obu: robotnika i pracodawcy. Niezdolni zrozumieć potrzeb Polski, głoszą hasło nienaruszalności ustaw socjalnych, tak samo, jak głoszą hasło nietykalności ordynacji wyborczej i wielu szkodliwych przepisów Konstytucji. Chcą utrzymania „status quo". Tak upierają się przy swych formułkach i dogmatach zawsze i wszędzie, aż jakiś Mussolini lub jakiś polski „bat" nie przywoła ich do rzeczywistości.

Obóz chrześc.-narodowy rzuca, jak wszędzie, tak i na tym małym odcinku, hasło reform, hasło naprawy.

Walka toczy się następnie o wykonanie ustawy o Kasach Chorych. Nawet dobrze pomyślana ustawa może być spaczoną w wykonaniu. Tak stało się z Kasami Chorych. Instytucje mające nieść pomoc ubezpieczonym stały się placówkami agitacji socjalistycznej. Utrzymują mnóstwo dobrze płatnych demagogów P. P. S., którzy nie wahają się używać aparatu Kas do walki z przeciwnikami. Są to rzeczy dobrze znane i tak powszechne, że wielu ludziom wydaje się, iż nigdy nie będzie inaczej. A jednak nie można pogodzić się z tem wykorzystywaniem instytucji dobra publicznego dla celów partyjnych. Kasy Chorych nie mogą być narzędziem w rękach partyj politycznych.

A już za żadną cenę nie można dopuścić do tego, by dawały przytułek i oparcie agitatorom stronnictw wywrotowych, podkopujących podstawy ładu i porządku w Państwie. Trzeba ich z Kas Chorych usunąć. Krakowska Kasa Chorych ma pod tym względem najgorsze tradycje. Z jej gmachu mordowano w dniu 6 listopada 1923 roku ułanów polskich, w jej gmachu zbrojono się do walki z prawowitym rządem i Prezydentem w dniach majowego rokoszu.

Będzie to zarazem walka o ideały narodowe i chrześcijańskie. Wraz z socjalistami i mieszczanami „polskimi" kroczy do wyborów żydostwo. Na wszystkich trzech pierwszych listach figurują żydzi już to sami, już to w towarzystwie pewnej liczby „katolików". Jest to więc właściwie mimo wszelkich pozorów jeden tylko obóz, obóz radykalizmu, demagogji i anarchji. Przeciwstawiająca się tym trzem ugrupowaniom lista Komitetu Chrz. Narodowych Organizacyj skupia całą resztę społeczeństwa.

Jest więc faktycznie **jedna tylko lista naprawdę polska i chrześcijańska.** Na nią powinien oddać głos, kto nie zwalczając idei ustaw socjalnych, chce gruntownej reformy Kas Chorych, kto nie chce, by instytucje dobra powszechnego zamieniały się w placówki agitacji antypaństwowej, kto nie chce, by panoszące się coraz bardziej w Krakowie żydostwo zagarnęło Kasę Chorych.

Wybory odbywają się w okolicznościach bardzo dla socjalistów pomyślnych. Skutkiem bezrobocia masy robotnicze łatwiej, niż kiedykolwiek, ulegają hasłom wywrotowym, okres wakacyj uniemożliwia wielu ubezpieczonym oddanie głosu, tu i ówdzie daje się odczuwać terror majowych zwycięzców. Mimo to z zupełnym spokojem patrzymy na tę próbę sił. Bezinteresowny, uczciwy program pracy dla dobra narodu w imię sprawiedliwości społecznej i współpracy wszystkich klas musi prędzej czy później odnieść decydujące zwycięstwo.

S. S.

W kronice dzisiejszej znajduje się wzmianka o awanturze, jaką Strzelcy i Legjoniści urządzili dziś w Redakcji „Głosu Narodu". Pozostawiamy o niej sąd Czytelnikom. Oczywiście obelgi, groźby i napady ze strony piłsudczyków uważam za naturalną odpowiedź na moje artykuły i na kampanję etyczną i polityczną „Głosu Narodu". Nie myślę na nie reagować na innej drodze, jak przez dziennik i przez sąd.

Uczciwym zaś przeciwnikom komunikuję, że najlepszą obronę przeciw niesprawiedliwym, z przeoczenia lub z fałszywych informacji wynikającym zarzutom „Głosu Narodu" znajdą zawsze — u mnie. „Głos Narodu" jest i pozostanie dziennikiem o najwyższym w Polsce poziomie moralnym. Oszczerstw nie rzuca i krzywdy nikomu rozmyślnie nie czyni.

Wiem jednak, że uczciwych przeciwników mam mało i jestem przygotowany na zapowiedziane mi wczoraj „spotkanie w ciemnej ulicy". Bandyci naprzód!

Jan Matyasik.

Posiedzenie Rady miejskiej.

10.000 zł. na naprawę kościoła Marjackiego. — O kredyty na dokończenie Akad. Górniczej.

Wczoraj o godz. 6 wieczorem odbyło się posiedzenie Rady miejskiej w Krakowie, pierwsze po wyborze inż. Rollego na prezydenta miasta. Posiedznie otworzył prezydent zgłoszeniem wniosku nagłego sen. Adelmana (Ch. D.) w sprawie subwencji gminy na adaptację kościoła Marjackiego. Sen. Adelman stwierdził, że świątynia ta, najwspanialszy zabytek starego Krakowa, od kilkudziesięciu lat nie konserwowana, grozi ruiną — jeżeli nie przystąpi się do naprawy dachu i osuszenia murów. **Koszta konserwacji, według oceny znawców, wyniosą 80 tysięcy złotych.** Komitet zbierający składki na fundusz adaptacyjny kościoła Marjackiego, zebrał dotąd zaledwie 13 tysięcy zł. Ponieważ miasto jest zainteresowane w utrzymaniu tego zabytku starego Krakowa w odpowiednim stanie — **sen. Adelman zgłasza wniosek, aby Rada miejska przyznała na ten cel 10 tysięcy zł.**

Następnie zgłosił wniosek nagły radca prof. **Drobniak**, aby Rada i Prezydjum miasta interwenjowały jaknajenergiczniej u władz rządowych o kredyty na ukończenie gmachu Akademji Górniczej. **Oba wnioski zostały uchwalone.** Następnie radca Rymar zgłosił wniosek, aby Prezydjum Miasta interwenjowało w sprawie ukończenia kliniki ginekologicznej (prof. Rosnera). Prez. Rolle stwierdził, że w sprawie tych wniosków poczynił odpowiednie kroki u wojewody Darowskiego, który po **porozumieniu się z odnośnemi sferami rządowemi oświadczył, iż w roku bież. będą podjęte roboty około ukończenia kliniki ginekologicznej, Akademji Górniczej, około dalszego zasklepienia Rudawy i obwałowania Wisły.** Referowano także na posiedzeniu sprawę wzrostu drożyzny mąki i pieczywa na rynku zbożowym w Krakowie; w związku z tem referował obecną sytuację gospodarczą w mieście wiceprez. Wielgus. Następnie rozpatrywano szereg spraw podatkowych, gruntowych i budowlanych. Na obradach było około 50 radnych.

Sejm i Senat zakończył obrady.

Warszawa. (AW.). W dniu dzisiejszym gmac sejmowy opustoszał całkowicie. Posłowie i senatorowie rozjechali się. Wyjechali także marszałkowie Sejmu i Senatu.

—oOo—

P. Władysław Grabski min. skarbu?

Żydowski „Der Moment" przynosi pogłoskę, **że w rządzie ujawniła się podobno rozbieżność w poglądach na sprawę urzędniczą.** Niektórzy członkowie gabinetu poruszyli myśl podniesienia poborów urzędniczych i oficerskich, na co jednak **nie byłoby pokrycia w normalnych dochodach państwa.** Wobec tego podniesiono myśl zaciągnięcia na te cele pożyczki w Banku Polskim, co mogłoby doprowadzić **do inflacji.** Minister Klarner sprzeciwił się tym projektom. Tutaj musimy nawiasowo wspomnieć, że p. Klarner w ekspose swojem podwyżkę poborów urzędniczych uzależnił od podniesienia dochodowości przedsiębiorstw państwowych.

Wobec odmownego stanowiska ministra Klarnera, wypłynęła — jak pisze „Moment" — **kandydatura p. Wł. Grabskiego na ministra skarbu, jako następcy p. Klarnera.** Byłoby to zależne od jego zgody na podwyżkę poborów urzędniczych.

—oOo—

Generał Krzemiński napiętnowany został publicznie i milczy.

W ostatnim numerze „Hasła Narodowego" czytamy co następuje:

„W Nrze 5, 8, 9 i 10 naszego pisma omówiliśmy w ogólnych zarysach **szkodliwą i zbrodniczą działalność p. gen. Dra Jakóba Krzemińskiego (Frydmana recte Karpa).**

Ponieważ przy omawianiu nadużyć nie rozchodziło się o krytykę tu i ówdzie mającego miejsce sporadycznego przeoczenia lub ekstrawagancji — ale **o ocenę planowej i zbrodniczej działalności tego pana,** więc ku naszemu ubolewaniu musieliśmy też użyć odpowiednich wyrażeń, charakteryzujących trafnie jego działalność, i dlatego zarzuciliśmy mu publicznie **kłamliwość, oszustwo i skryte prowokatorstwo. Mimo siedmiokrotnego napiętnowania go publicznie, p. gen. dr. Krzemiński zdobył się tylko na list anonimowy** z pogróżkami pod naszym adresem i **na kłamliwy meldunek złożony p. gen. Żeligowskiemu.**

Przedłożyliśmy Generalskiej Radzie Honorowej odnośne pismo, wysłane za recepisem Nr. 4664 z dnia 24 lipca b. r. z prośbą, ażeby P. T. Generalska Rada Honorowa spowodowała p. gen. dra Krzemińskiego albo do wystąpienia przeciw nam, — albo do wycofania się z widowni, a my przestaniemy omawiać publicznie działalność tego pana. Pan gen. dr. Krzemiński (Frydman recte Karp) na zarzuty czynione mu publicznie, siedzi jak mysz pod miotłą; boi się ze skargą wystąpić, gdyż wie, że dostarczylibyśmy dowodów prawdy — a z drugiej strony znowu jest zanadto znikczemniały, ażeby dyskretnie znikł z widowni. Ażeby się p. gen. dr. Krzemiński wobec P. T. Generalskiej Rady Honorowej nie mógł wymawiać „ustawowem przedawnieniem", otóż zaznaczamy wyraźnie, że **wszystkie zarzuty podniesione przeciw niemu w powyżej podanych numerach, podtrzymujemy w całej osnowie po raz ósmy publicznie i jawnie podnosimy przeciwko niemu zarzut kłamliwości i oszustwa i piętnujemy go publicznie po raz ósmy, jako skrytego prowokatora"**

Zamieszczony powyżej artykuł dosłownie (podkreślenia nasze), jest skromnym przyczynkiem do charakterystyki obozu ludzi, którzy stali się filarami obecnej piłsudczyzny... Gen. Krzemiński został za swą wierność majowej „idei" zamianowany Prezesem Sądu.

Warszawa. (AW.) W dniu wczorajszym powrócił z kongresu Eucharystycznego z Chicago ks. biskup podlaski Przeździecki. Ks. biskup zabawi w Warszawie przez kilka dni.

Min. [illegible]kowski za przedłużeniem czasu pracy w handlu.

Warszawa. (Telef. wł.). W dniu wczorajszym minister Przemysłu i Handlu [illegible]kowski, wygłosił wobec przedstawicieli prasy dłuższe przemówienie o działalności ministerstwa. — Przemówienie streścić można następująco:

Położenie gospodarcze ogólnie poprawia się, bezrobocie maleje, napływ podatków obfitszy, banki zaczynają pracować kredytem. Należy wykształcić handlowców o europejskiem wykształceniu. Budowa portu w Gdyni została przyspieszona. Flota handlowa rozbudowana będzie wydatnie. Pomoc dla eksportu, zawarcie odpowiednich układów z państwami, zorganizowanie Instytutu badającego konjunktury gospodarcze, oraz eksportowe, wreszcie obudzenie konsumpcji wewnętrznej — to zadania, jakie sobie Rząd stawia.

W dziedzienie ustawodawstwa ministerstwo skorzysta z drogi dekretów do wydania ustawy przemysłowej, oraz o izbach handlowych i przemysłowych.

W rozmowie dalszej z dziennikarzami minister oświadczył się osobiście za zniesieniem 8-godzinnego dnia pracy w handlu. Zdaniem ministra, ograniczony czas pracy w fabrykach niepotrzebnie zrównano z podobnem ograniczeniem w sklepach.

—oOo—

Sowiety w czerwonych płomieniach anarchji.

Moskwa. (AW.). W dniu wczorajszym rozpoczęły się obrady konferencji zwołanej przez Politbiuro, która ma zarządzić **środki zmierzające do zduszenia anarchji, która wkradła się do poszczególnych oddziałów czerwonej armji.** Przebieg zebrania nie był ogłoszony w prasie, wiadomo jednak, iż na posiedzeniu ujawniła się **bardzo znaczna różnica zdań** pomiędzy przybyłemi delegatami a obecnymi na posiedzeniu reprezentantami Politbiura. Szczególnie silnej krytyce poddana została **nominacja Unszlichta, przyczem delegacja leningradzka i kronsztadzka zażądały usunięcia ze stanowiska zastępcy komisarza ludowego do spraw wojskowych.** Przeciwko nastrojonym opozycyjnie delegatom wystąpił ostro Bucharin, potępiając niesubordynację, do której **pogłębienia przyczynią się nietylko wrogowie jawni władzy sowieckiej, ale też i jaczejki Zinowiewa, Laszewicza i zbliżonej do nich grupy wojskowych.** Dalszy ciąg konferencji, która miała być decydującą dla zgniecenia opozycji w armji czerwonej, naznaczonej uprzednio na dziś nie odbędzie się. Z faktem odłożenia narady Politbiura i reprezentantów armji czerwonej wiążą pogłoski z faktem nie dającego się usunąć przeciwieństwa pomiędzy Politbiurem, a sferami wojskowemi armji czerwonej w poglądzie na wytworzoną sytuację.

Sowiety zmieniają front.

Moskwa. (AW.). Sprawa obsadzenia stanowiska Prezesa Kominternu jest tu w dalszym ciągu przedmiotem ożywionych dyskusyj konferencji pomiędzy przedstawicielami kierunku rządzącego w Politbiurze. Wyjaśnione zostało, iż prezesem Kominternu naznaczony będzie ktoś z najściślej związanych ze Stalinem działaczy, przyczem najczęściej słyszy się nazwisko Bucharina. Kandydatura ta, zdaniem stronnictw Politbiura, zapewni partji całkowite podporządkowanie się działalności zewnętrznej międzynarodówki polityce rządu. W związku z tem **mówią o daleko idących zmianach w taktyce zewnętrznej bolszewizmu, przyczem agitacja bolszewicka ma być ograniczona jedynie do tych krajów, których interesa są sprzeczne z interesami państwowemi SSSR.**

Rumunja koncentruje wojska nad granicą sowiecką.

Bukareszt. (PAT.) „N. W. Tageblatt" donosi z Bukaresztu, że tamtejsze koła urzędowe otrzymały wiadomości z Rosji, że rewolucyjny ruch przybiera coraz większe rozmiary. **Nad Dniestrem i w okolicy miały się już rozpocząć krwawe walki pomiędzy wojskami rządowemi a opozycjonistami.** Rząd rumuński obawia się, że starcia między obu partjami mogą się przenieść nawet na terytorjum rumuńskie i dlatego **skoncentrowano większe ilości wojska nad granicą.** Podkreślają, że koncentracja wojsk niema ani charakteru ofenzywnego, ani defenzywnego, jest jedynie środkiem zapobiegawczym.

Zbrojenia Unji sowieckiej.

Moskwa. (Telef. wł.). Prezydjum ekzekutywy Unji Sowieckiej przyjęło projekt ustawy odraczającej skrócenie czasu służby wojskowej na czas **nieograniczony i podwyższającej budżet floty morskiej i napowietrznej o 30%.**

DEMENTI KTÓREMU JUŻ NIKT NIE WIERZY.

Warszawa. (AW.). Dziś ukazało się w prasie warszawskiej dementi poselstwa sowieckiego w sprawie ostatnich informacyj nadchodzących z Rosji o panującym tam fermencie. Zaprzeczają wszystkim wiadomościom o rozbiciu i fermencie w partji komunistycznej, częściowo podawany także na podstawie informacyj prasy sowieckiej, co nie ma, rzecz prosta, najmniejszego znaczenia.

Lloyd George nie jest już ciekawy.

Londyn. (PAT.) (Tel. Comp.). Pisma donoszą, że Lloyd George zrzekł się zamiaru odbycia w jesieni podróży do Rosji celem przeprowadzenia studjów nad tamtejszemi stosunkami.

Rząd Meksyku wypowiedział wojnę katolikom.

Meksyk. (PAT.). **W Tuadalajara w czasie walk, które się wywiązały między żołnierzami a katolikami, 6 osób zostało zabitych, 16 rannych.**

Toreau. (PAT.). Podczas manifestacyj katolickich zabito 1 osobę, a raniono 6. **W mieście Meksyku bandyci pod pretekstem ideowym terroryzują kobiety, zrywając im medaljony i krzyże srebrne.** W kołach handlowych wyrażają obawę, co do następstw bojkotu, ogłoszonego przez katolików.

Nowy Jork. (PAT.). „Associated Presse" donosi z Meksyku, **że były minister spraw wewnętrznych Gaiza-Perez, został znaleziony nieżywy z przestrzeloną głową.** Przypuszczają, że popełnił on samobójstwo.

Dzień nieszczęść na lądzie i morzu.

Berlin. (PAT.). Wczorajszej nocy w pobliżu Wildbad w Bawarji samochód wiozący 11 osób spadł w rów, przyczem 9 osób, w tem 7 dziewcząt poniosło śmierć, a dwie osoby zostały ciężko ranne.

Rzym. (PAT.). Niepogoda trwa w dalszym ciągu we Włoszech. W górach koło Verony spadł nowy śnieg. Temperatura bardzo silnie opadła. W Mantui i Piacenzie miała miejsce wielka burza.

Londyn. „Daily Mail" donosi z Tokio, że nad miastem Akita i okolicą przeszła gwałtowna burza, która zniszczyła 3.000 domów oraz zniszczyła kilka tysięcy akrów pól kukurydzy. Uległy też zniszczeniu linje kolejowe.

Nowy Jork. (PAT.). Jak donoszą z Hankau, rzeka Yang-Tse-Kiang zerwała tamę w południowo wschodniej części prowincji Hupek i zalała przestrzeń 2.000 mil kwadratowych.

Wyspa Bahamas. (PAT.). Cyklon, który tu szalał w ostatnich dniach spowodował śmierć 75 osób, nie licząc tych, którzy zginęli na morzu. Szkody materjalne są jednak mniejsze, niż pierwotnie donoszono. Wyspie zagraża głód.

Konstantynopol. (PAT.). Parowiec francuski „Lotus" zderzył się w pobliżu wyspy Mitilene z tureckim statkiem handlowym, który wskutek tego poszedł na dno. Siedmiu marynarzy tego statku utonęło. Pozostałych wyratował „Lotus". Po przybyciu parowca do Konstantynopola, prokurator wydał rozkaz aresztowania oficera straży okrętowej.

Robotnicy głosujcie na listę Nr. 4.

Pracodawcy głosujcie na listę Nr. 1.

Dwa fronty przeciw rządowi Rosji.

Z zalewu pogłosek o fermencie rosyjskim, któremi prywatne ajencje prasowe zasypują redakcje, a którym uporczywie zaprzecza sowieckie poselstwo w Warszawie, eliminować trzeba wszystko, co nosi charakter sensacji i dla robienia sensacji zostało w świat puszczone. Po wyłączeniu tych pogłosek, najczęściej z jakiegoś „pogranicza sowieckiego" lansowanych pozostanie nam dość jeszcze materjału do zobrazowania bolszewickiego wrzenia; pozostaną mianowicie informacje prasy sowieckiej, — lakoniczne wprawdzie, ostrożne i stronnicze, w obecnych jednak warunkach najpewniejsze.

W świetle tych wiadomości obraz stosunków w Rosji sowieckiej byłby mniej więcej taki:

Kierownicze sfery partji komunistycznej i państwa prowadzą walkę z opozycją, i to na dwa fronty: z opozycją lewicową Zinowjewa i Łaszewicza, i z opozycją prawicową Miedwiedjewa.

Konstantując ten stan rzeczy „Izwiestja" piszą o „ciężkiem położeniu partji komunistycznej". Jest ono istotnie ciężkiem, — po raz pierwszy od r. 1917 nawet bardzo ciężkiem. Ruchów wprawdzie opozycyjnych w łonie partji nigdy nie brakło, jak i prób przesunięć w polityce rządu. Lokalizowały się jednak zawsze dotąd w jednem środowisku. Dopiero teraz oficjalne sfery zostały zaatakowane równocześnie z dwóch stron: lewej i prawej, przez Zinowjewa i przez nieznanego bliżej Miedwiedjewa.

Zinowjew, jak to już pisaliśmy, jest za nawrotem do pierwiastkowej ortodoksji komunizmu. W szczególności kierownikom państwa wyrzuca „uprzywilejowanie" chłopstwa i ustępstwa na rzecz kapitalistów zagranicznych. Stanowisko szefa Kominternu i kierownictwo sowietem petersburskim dawało mu doskonałe szanse w walce z prezydjum C. K. Było znamienne, że, choć opozycja Zinowjewa dała się odczuć już w roku ub., rządcy moskiewscy nie ośmielili się zabrać się do jej zduszenia. Odsunęli wprawdzie w roku 1925 Zinowjewa od kierownictwa sowietem petersburskim, nie odebrali mu jednak możności agitowania i urządzania zebrań, — a przedewszystkiem Komintern zostawili nadal w jego ręku. Dopiero z końcem lipca, kiedy akcja Zinowjewa zagroziła nawet okręgowi moskiewskiemu, zdecydowano się na ostrzejsze środki: Zinowjewa usunięto z „Polit. Biura" Partji i z rosyjskiej delegacji do Kominternu, — ukarano i Łaszewicza, o czem już pisaliśmy.

Przeciw tym zarządzeniom partji wystąpił Zinowjew dwukrotnie z odezwą do robotników. Po drugiem wystąpieniu — jak donosła wczoraj A. W. — miano go uwięzić. Poselstwo sowieckie w Warszawie przeczy tej pogłosce. Nie wiadomo więc, co o tem sądzić!

Wręcz przeciwne tendencjom Zinowjewa są **postulaty paru prawicowych grup komunistycznych, z których najżywszą działalność rozwija grupa Miedwiedjewa.** Wychodząc z założeń gospodarczych, źródła trudności Rosji sowieckiej widzi Miedwiedjew w kierunku rewolucyjnym partji. Dlatego żąda likwidacji obydwóch międzynarodówek: politycznej „Kominternu" i zawodowej „Profinternu"; nadto domaga się porozumienia z socjalistyczną partją mienszewików i dalszych ustępstw na rzecz zagranicznego kapitału.

Te żądania przedstawił Miedwiedjew temi dniami w piśmie do C. K. partji. „Izwiestja" obrzuciły go za to stekiem obelg, a postulaty zakwalifikowały jako „cyniczną próbę szantażu" i „bezceremonjalne wypowiedzenie wojny kierującym kołom partji".

Sytuacja układa się więc w ten sposób, że, gdy **koła rządzące czują się naogół bezpieczne w Moskwie, opozycja zdobywa coraz więcej zwolenników na prowincji.** W Petersburgu nawet armja oświadcza się za Zinowjewem; były pogłoski o buncie marynarzy w Kronsztadzie, czemu na razie wierzyć nie można. Podobnie w połudn. Rosji występuje coraz więcej objawów opozycyjnych. W republikach kaukazkich grupa Miedwiedjewa rozwija dużą agitację.

Rząd chwyta się ostrych represyj. „Czeka", G. P. U., ożywiła się na nowo. Dotąd jednak słychać przeważnie tylko o aresztowaniach; o wyrokach śmierci jeszcze cicho. Tłómaczą to tem, że kierownicy partji próbują układów z opozycją.

Na dalszy rozwój wypadków wpłynie niezawodnie **stanowisko Trockiego,** który ciągle jeszcze reprezentuje najwyższy autorytet w partji. Jego przechylenie się na stronę opozycji mogłoby stanowić punkt zwrotny w fermencie rosyjskim. Dotąd jednak — jak wynika z prasy sowieckiej — przestrzega neutralności. To też zrozumiałem jest zainteresowanie, z jakiem opinja śledzi jego zachowanie się, — zrozumiałemi są i pogłoski, jakoby Trocki uciekł z Moskwy i w Twerze zorganizował bunt wojskowy.

Mają więc czerwoni władcy Rosji zadanie niezmiernie trudne przed sobą, jakiem jest walka z opozycją, napierającą z dwóch stron. Czy im się uda opozycję pokonać, czy nie — czy też przypadkiem nie patrzymy na przedśmiertne podrygi bolszewizmu? Zostawmy te pytania bliżkiej przyszłości! Doświadczenia bowiem zrobione z Kołczakiem, Denikinem, Trockim, uczą, że z przepowiedniami o końcu bolszewizmu należy być ostrożnym.

W. Z.

List z Lyonu.

Opinja prowincji. — Kongres naukowy. — Gdzie polska delegacja? — Prace Kongresu. — Woronow i owce. — Jedwabie lyońskie. — Ksenofobja Francuzów.

Na dni kilka postanowiłem przerwać pisywanie listów paryskich i udać się do Lyonu, twierdzy kartelu i Herriota. Nad Rodan popchnęły mnie bardzo różnorodne pobudki. przedewszystkiem przewrót paryski, zakończony dojściem do władzy Poincare'go, mógł nie być ratyfikowany przez opinję prowincji. Za czasów Wielkiej Rewolucji wszelkie prądy polityczne szły ze stolicy, dziś jednak rozwój przemysłu spowodował pewną decentralizację Francji. Prócz nawiązania kontaktu z opinją prowincji, pragnąłem przyjrzeć się choć z daleka, pracom wielkiego kongresu naukowego, zwołanego przez „Francuskie Towarzystwo dla postępu wiedzy", który odbywa się obecnie w Lyonie. Zazwyczaj na wszelkich drobnych zjazdach najliczniejszą bywa delegacja polska; dziesiątki delegatów wyjeżdżają studjować różne rzeczy, które bardzo mało Polskę obchodzą. Jest to jednak okazja do wydostania się zagranicę, otrzymania darmowego paszportu i rządowej subwencji na tak ważną misję. Pragnąłem stwierdzić, jak też jesteśmy reprezentowani na tak poważnym kongresie, jak Lyoński. Okazało się, że w tym wypadku **nikt naszego kraju, ani naszej wiedzy nie przedstawiał.** Do tego faktu powrócę jeszcze. Muszę przyznać, że znana kuchnia lyońska, oraz piwnice tego miasta, wpłynęły także w pewnej mierze na moją decyzję udania się do tego miasta.

Miejscowości na drodze Paryż Lyon noszą nazwy znane chociażby z etykietek na butelkach win: Chambertin, Beaune i t. p. Po czterogodzinnej podróży zajeżdża się do Herriotowego grodu. Mogłem stwierdzić zaraz, iż dawny burmistrz miasta jest tu **najniepopularniejszą osobistością.** Przemysłowcy i bankierzy zarzucają mu lewicową politykę, a robotnicy zdradę lewicy, przez wstąpienie do rządu Poincare'go. Kartel jest tutaj w zupełnym rozłamie. Herriot w swojem mieście wprost nie może się pokazać i dla tego nie przybył na otwarcie kongresu naukowego.

Na tym kongresie, jak już wspomniałem, darmo szukałem polskiej delegacji. Szkoda to duża, iż wśród przedstawicieli licznych narodów nie było kogoś, któryby mógł zaznajomić świat naukowy zagraniczny o postępach wiedzy polskiej.

Znalazłem tu jednego rodaka, zajmującego się historją konstytucyjną i reformą parlamentaryzmu. Może wkrótce z jego interesującemi teorjami będę mógł zaznajomić czytelników „Głosu Narodu". Dodam tytułem informacji, iż ów młody uczony był honorowym urzędnikiem jednej z naszych placówek dyplomatycznych, a ponieważ nie pobierał pensji, więc „dla oszczędności" został, jeszcze przez regime p. Skrzyńskiego, zredukowany...

Obrady kongresu dzieliły się na 23 sekcje. Najważniejszemi z nich (pod względem przedłożonych prac) były: matematyczna i astronomiczna. Należy tu zaznaczyć, że nazwiska **Zaremby i Wilczyńskiego** (zapewne prof. Wilkosza, prof. Uniw. Jag. Przyp. Red.) często były wymieniane. Ważne referaty techniczne wygłoszono na sekcjach aeronautyki i inżynierji. Geologja reprezentowaną była przez słynnego uczonego Alfreda Lacroix. Fizyka i chemja znalazły pokaźne miejsce. Wymienić należy botanikę (do której Francuzi wykazują szczególne uzdolnienie i zamiłowanie), zoologja, antropologja, archeologja, medycyna, radjologja, elektrologja, dentystyka, psychologja doświadczalna i t. p. Praktycznie dla nas interesującemi były sekcje: agronomji, ekonomji politycznej i statystyki (dyskutowano kwestję obcych robotników we Francji), pedagogji, higjeny.

Miasto Lyon brało żywy udział w pracach Kongresu, gdyż od lat 50 może śledzić za rezultatami prac Tow. Francuskiego dla postępu wiedzy, które obchodzi obecnie jubileusz.

Zapoznanie się nietylko polskich uczonych, ale i przedstawicieli instytucji zawodowych, czy też leczniczych, z ostatniemi postępami wiedzy, byłoby ze wszechmiar pożytecznem. Kilkaset tematów możnaby poruszyć. Weźmy naprzykład jeden, **dotyczący praktycznego zastosowania metody Woronowa.** Jak wiadomo, szczepienia zapoczątkowane przez rosyjskiego uczonego, mają podobno odmładzać ludzi; praktycznie jednak dużo ważniejsze rezultaty osiągnięto, **stosując metodę szczepień do owiec w rządowych stadach Algierji. Młode owce szczepione zyskują na wadze i wydajności wełny.** Woronow uzyskał już, przez odrodzenie dawnej rasy, zupełnie nowy gatunek owiec. Według obliczeń, zastosowanie tego rodzaju metody we wszystkich hodowlach owiec Francji i jej kolonji, **może dać taki przybytek wełny, iż wszelki import stanie się zbytecznym.** Metoda odradzania może być stosowaną do innych zwierząt i dać zupełnie nowe gatunki nieporównanie wyżej stojące od obecnych.

Stosunkowo mało zajmowałem się jedwabnictwem w Lyonie, mimo sławy tego miasta, oraz rozwoju produkcji (350.000 kg. jedwabiu rocznie). Wolne chwile poświęciłem badaniom gastronomicznym, ale tutaj spotkał mnie zawód nie co do świetnej kuchni lub doskonałego wina, lecz co do publiczności. Amerykanie i Anglicy kolonizują i objadają tu Francuzów, podobnie jak w Paryżu, a co gorsza, sypią cukier do rosołu, a dodają musztardę do kompotu.

Nie dziwię się rosnącej ksenofobji Francuzów!

M. N.

Paroksyzm wściekłości „Naprzodu"

W przeddzień wyborów do Kasy chorych sięgnął „Naprzód" do najnikczemniejszych metod zwalczania „listy chadeckiej", jak stale nazywa listę Nr. 4. W dwóch artykułach i głupawej satyrze wyładowuje swoją złość na tych, którzy „rozbijają jedność robotniczą". Zapomniał nawet o „drobnerowcach", czyli „lewicy P. P. S.", — walczy tylko z Ch. D. Widocznie nasza akcja przedwyborcza okazała się niebezpieczniejszą, niż to w P. P. S. przewidywano z początku.

A, jak „walczy"! Zatrwożony o pełny żłób, którym dla P. P. S. była dotąd Kasa chorych, zwalczać próbuje listę Nr. 4 kłamstwem, jakoby ta „lista wrogów klasy robotniczej", lista „chjeńsko-piastowa" miała w programie — „zahamowanie dalszego rozwoju Kasy chorych", „zdemoralizowanie jej" i „zniszczenie Kasy chorych".

Mówicie, panowie, o „zahamowaniu". Tak jest! Chcemy — zahamować i **zakazujemy nadużywanie krwawicy robotnika, składanej w Kasie, — zahamujemy pasożytowanie plejady żydków-urzędników Kasy, — zahamujemy wykorzystywanie funduszów Kasy chorych na cele P. P. S.!** To wam przyrzekamy, jak przyrzekamy robotnikom na zebraniach!

Wiecie o tem dobrze, bo nas trochę już znacie! Stąd wasze biadania. Stąd wasze kłamstwa (bo na prawdę zdobyć się nie chcecie) o Ch. D., kłamstwa, z których się robotnik śmieje. Oto, bowiem, co pisze wczorajszy „Naprzód" o Ch. D.:

> „To stronnictwo ponosi odpowiedzialność za zamknięcie kordonami policji i wojska dostępu strajkującym o chleb — **proletarjuszom do stowarzyszenia, a chorym do lekarzy w Kasie chorych!** To stronnictwo chadeckie ponosi odpowiedzialność za niesłychane nadużycie armji, którą użyto dla celów pogwałcenia konstytucji, prawa wolności zgromadzeń i stowarzyszeń legalnych! **To stronnictwo rządzące wówczas, kazało mordować legalnie strajkujących robotników i pracowników państwowych".**

Bez zająknienia, bez żadnego wahania — tyle kłamstw w jednem zdaniu! Tylko „Naprzód" to potrafi! **Ch. D. więc jego zdaniem w dniu 6 listopada 1923 zatarasowała dostęp do Kasy chorych i ona nie przepuszczała „proletarjuszów i lekarzy" do Kasy! Więcej! Ta to Ch. D. kazała potem „mordować" robotników!** Słuchajcie, histerycy! „Historyczne dni" w nowem oświetleniu!

Przypominamy, że po rozruchach listopadowych „Czas" puścił kłamstwo o udziale naszych robotników w wypadkach. Dziś „Naprzód" wręcz przeciwnie twierdzi, że nasi robotnicy kazali mordować „proletarjuszów" z ul. Dunajewskiego! Tak, jak wówczas „Czasowi", tak dziś „Naprzodowi" potrzebne jest kłamstwo! Tylko, że „kłamstwo ma krótkie nogi". Jeszcze żyją w Krakowie ludzie, którzy pamiętają wypadki listopadowe i **wiedzą, że P. P. S. pchnęła robotników do walki bratniej z żołnierzami i że ona ponosi wyłączną winę za krwawe wypadki.**

Robotnik krakowski poznał się już na stronnictwie kłamstw i demagogji, czem jest P. P. S.! **Będzie dnia 7 i 8 b. m. głosował na listę Nr. 4.**

Pracodawcy głosują przy wyborach do Kasy Chorych w Krakowie na listę Nr 1.

O czem piszą inni?...

Fabrykacja legend. — Pełnomocnictwa do walki z niewygodnymi ludźmi. — Zapowiedź samowolnego „szukania satysfakcji". — „Czyszczenie" administracji według przewidywań p. Stapińskiego.

Piłsudczycy — pisze „Polonia" — nietylko

> „zagięli parol na teraźniejszość, jednym zamachem chcą się zabezpieczyć na przyszłość i idą na fałszowanie historji. Są przytem tak dziecinni, że wyobrażają sobie, że jeśli oni ustalą daty wielkich chwil dziejowych, to potomność je uzna i przyszli historycy ze sztucznie fabrykowanych legend stworzą prawdy historyczne.
>
> Taką fabrykowaną legendą są próby i usiłowania, by z dnia 6 sierpnia zrobić dzień święta narodowego, dzień o dziejowem w historji Polski znaczeniu".

Hałaśliwa autoreklama i zohydzanie przeciwników to charakterystyczne cechy obozu „odrodzenia moralnego". Ledwie uchwalono pełnomocnictwa dla rządu, już p. Stpiczyński uderza z nowym impetem na p. Korfantego, wyrażając przekonanie,

> „iż w obfitym rogu pełnomocnictw winien znaleźć się również prezent i dla p. Korfantego pod postacią kajdan na rączki".

To „przekonanie" p. Stpiczyńskiego potwierdza obawy, że pełnomocnictwa będą wyzyskiwane do walki ze stronnictwami praworządnemi. Ale ponieważ żadne pełnomocnictwa nie mogą uprawnić rządu do karania niewinnych, więc p. Stpiczyński krzywi się na rząd, podejrzywa nawet, iż w samym rządzie (!) nie brak czynników odgrywających „dwuznaczną i niegodną rolę" i wreszcie grozi:

> „Sądzimy, iż nietylko dla nas, ale i dla wszystkich uczciwych ludzi przewlekanie się tej sytuacji staje się coraz wyraźniejszym wskaźnikiem, iż przewrót moralny nie stał się nim w praktyce i że **obrażona moralność publiczna musi sobie najwidoczniej sama szukać satysfakcji.** Jeżeli bowiem mogło pójść za kraty paru złodzieji (!) wojskowych, nie sposób zrozumieć, dlaczego ich duchowi bracia w surdutach cywilnych nie mogliby być przynajmniej usunięci ze stanowisk reprezentantów rządu".

Takie zachęty nie mijają bez echa. Na Śląsku już od dłuższego czasu „moralność" lewicowa wymierza sobie sprawiedliwość przy pomocy zamachów bombowych na redakcje i. mieszkania prywatne.

„Paru złodziei wojskowych" to według p. Stpiczyńskiego nie ci oficerowie z obozu „demokracji wojskowej", których uwięziono za różne nadużycia, lecz b. min. Malczewski i jego koledzy, którzy zbuntowali się przeciw „staremu dziadowi". Ich i ich „duchowych braci" chce piłsudczyzna usunąć ze stanowisk, by lewica nie miała „pustych kas organizacyjnych". Musi się znaleźć miejsce dla różnych Bryłów i Stapińskich.

Ten ostatni wciąż w „Przyjacielu Ludu" nawołuje chłopów do bezwzględnej wiary w p. Piłsudskiego i tłumaczy, dlaczego jeszcze dotąd nie usunięto wszystkich „chjenistów" ze stanowisk urzędowych w wojsku i administracji, opowiada dziwy o trudnościach, jakie p. Młodzianowski znalazł w swem własnem ministerstwie.

> „Mówią, że minister Młodzianowski **jest już tak zmordowany tą walką ze spiskowcami, iż zamierza ustąpić, a na jego miejsce ma przyjść p. Miedziński,** niezłomny i zahartowany piłsudczyk, ostry pułkownik. Spodziewamy się, że ten da rady wszystkim „fedonistom". Słychać, że z **województw tylko dwóch pozostania na stanowiskach, a reszta pójdzie w odstawkę. Z pośród starostów też więcej, niż połowa, pójdzie na pensję do Witosa—Kiernika".**

„Przyjaciel Ludu" nie jest wprawdzie organem rządowym, ale kto wie, czy nie jest dobrze poinformowanym? Komu zresztą można teraz wierzyć? Wszak widzieliśmy, że p. Bartel obiecywał, że „rugów" nie będzie, a p. Młodzianowski mimo to „reorganizuje"! P. Bartel zapewniał, że broń „Strzelcowi" odebrano, a jednak faktem jest, że „Strzelec", a tem samem „milicja" P. P. S. bronią rozporządza. P. Bartel przyrzekał że rząd będzie stał na gruncie prawa, a tymczasem już trzeci miesiąc upływa, jak p. Piłsudski więzi w Wilnie generałów! Premjer swoje, a pp. Młodzianowski i Piłsudski swoje.

Fraszki demokratyczne.

II. Tytulatura.

My Polacy jesteśmy z dziada, pradziada demokratami. Gdzieś tam przed wiekami królowie tytułowali swoich doradców comesami baronami, ale to wyszło z mody już w XV. w., a pozostały tylko tytuły wskazujące urząd lub funkcje, jak kanclerz, podskarbi, wojewoda, starosta, łowczy, sędzia i t. d. Ale że natura ludzka jest ułomna i każdy pragnie coś znaczyć choćby tytularnie, więc przyjęło się tytułowanie i ich dzieci wojewodzicami, kasztelanicami, starościcami, stolnikowiczami. Każdy szlachcic choć wystawał w antykamerze magnata lub wprost u niego był w służbie, teoretycznie uważał się za równego i zazdrośnie bronił wprowadzenia jakich tytułów rodowych. Gdy król Jagiełło chciał pasierbowi swemu Janowi z Pilcy nadać tytuł comesa (hrabi), kanclerz koronny biskup krakowski Wojciech Jastrzębiec odmówił przyłożenia pieczęci na dyplom. Musieli więc magnaci kontentować się tylko dodatkową tytulaturą Oświeconego, Jaśnie Wielmożnego, a prosty szlachetka obrażał się, gdyby mu nie dodano nobilis, szlachetny.

Ale tytuły wdzierały się powoli pokątnie. Początek dał cesarz Maksymiljan, obdarowując po zjeździe Wiedeńskim 1515 r. magnatów polskich tytułami książąt i hrabiów, co było z jego strony bardzo ekonomiczne, bo taniej mu wypadało dać pergaminy z tytułem, niż, jak wówczas było w zwyczaju, kosztowne upominki: łańcuchy, dzbany, pierścienie. Obdarowani nie przyjęli niby tych tytułów, oświadczając z podziękowaniem, że „nie chcą wprowadzać do Polski nic nowego, niezgodnego z równością szlachty, że król i ojczyzna dość im zaszczytu i ozdoby w szlachectwie przyznają" etc. — ale pochowali pergaminy, a później od niechcenia tytuły przybierali. Następni cesarze podobnie kaptowali sobie szlachtę polską i tak powstali hrabiowie św. cesarstwa rzymskiego Górkowie, Tarnowscy, Tęczyńscy, Ostrorogi, Kościelniccy i t. d. Za to na Litwie możne rodziny wywodziły się niby od książąt i używały tego tytułu, więc w akcie unji lubelskiej zawarowano panom z Litwy i Rusi tytuły kniaziów z ostrzeżeniem jednak, że te odznaczenia w niczem równości szkodzić nie mają.

W XVII. w. marszałek koronny, Zygmunt Myszkowski, przyjął tytuł hrabi, ponieważ książęta Mantui i margrabiowie Gonzagowie przybrali go do herbu i nazwiska, coraz częściej pojawiali się hrabiowie z dyplomów cesarskich. Niechętna była temu szlachta, więc sejm w r. 1638 zakazał tytułów, prócz tych, które w unji przyjęto, a konstytucja w r. 1673 obłożyła infamią wszystkich, którzyby o cudzoziemskich hrabstwach i książęstwach myśleli. Za Augusta II. jednak mnożą się tytuły bez wielkiej opozycji, z tej epoki pochodzą książęta Lubomirscy, Jabłonowscy, Sułkowscy, hrabiowie Tarłowie, Bielińscy, Brühl i t. d. Za Stanisława Augusta bracia królewscy otrzymali legalnie, bo od sejmu tytuł książęcy, ale ten prejudykat pozwolił potem nadać takiż tytuł i Ponińskiemu, moskiewskiemu narzędziu.

Na tak wielkie państwo, jakiem była Polska, liczba rodów tytułowanych prawnie czy bezprawnie, była bardzo nieznaczną, wynagradzano sobie jednak tytułami urzędowymi godności przeważnie fikcyjnych. Przed wiekami, gdy w Polsce rządziło kilku książąt dzielnicami, każdy z nich miał swego stolnika, cześnika, miecznika, chorążego i t. d. po zjednoczeniu dzielnic, nietylko dawne dzielnice, ale i nowo potworzone województwa i ziemie miały swych stolników, cześników i t. d.; było więc bez liku mieczników, krajczych, podstolich, skarbników, wojskich, wojszczyców i wojszczanek, podczaszyców, chorążyców, podkomorzyców i t. d. Stanisław August udzielał chętnie tytułu szambelańskiego mieszczanom konsyljarza.

Mimo teoretycznej równości, urząd i majątek miały większe znaczenie, niż dzisiaj, a temsamem wpływały na utworzenie nierówności. Krzyczano na sejmach i sejmikach na panów, ale służono im poddańczo, wieki XVII. i XVIII. były rządami panów, których wolę wykonywała szlachta przez nich na sejmy i sejmiki wysyłana, żywiona, płacona. Szlachcic na zagrodzie, mieniący się przysłowiowo równym wojewodzie, czapkował mu uniżenie i nie szczędził przymiotnikowych tytułów Jaśnie Oświeconego i Jaśnie Wielmożnego.

Zaślubiny lub pogrzeb magnata wywoływały mowy i drukowane panegiryki przesadne i służalcze, a w XVII. i XVIII. w. pisała je szlachta i duchowni o poważnych nazwiskach i godnościach, wychodziły wielotomowe dzieła z wzorami takich mów weselnych i pogrzebowych, które dziś można czytać jako humorystyczne.

Z dawnego rzeczywistego szacunku dla dostojników kościoła i państwa i dla ich urzędów przyjęła się zwyczajowo pewna nomenklatura, schodząca szczeblami do niższych urzędów. Z dawnego wyrażenia Wasza Miłość wyrobił się skrócony w przeciętnych sferach szlacheckich, a potem i mieszczańskich Waszmość i poufały Waść, w trzeciej osobie jegomość skrócony na imć, w aktach urzędowych nigdy nie pominięto określenia stanowego nobilis o szlachcicu, famatus sławetny przy mieszczaninie, laboriosus pracowity przy chłopie, infidelis niewierny przy żydzie. (Wyrażenie niewierny nie miało znaczenia pogardliwego, lecz było określeniem stanu. Woźny stale był tytułowany „przezorny").

Od czasu utraty politycznego bytu państwowego aż do ponownego odrodzenia się państwa polskiego w r. 1918, duch demokratyczny spotężniał, zaraz więc w samym początku nowego bytowania stworzenie prawdziwej demokratycznej tytulatury stało się aktualne, a że początki zawsze są trudne, więc nie obeszło się bez wahań i różnorodności...

Klemens Bąkowski.

—ooo—

KRONIKA KRAJOWA.

—o—

Ks. Prymas poważnie zachorował.

Podczas pobytu swego w Lublinie w związku z poświęceniem zakładu naukowego Ks. Ks. Jezuitów „Bobolanum". Ks. Prymas Hlond poważnie zachorował. Jest to prawdopodobnie tyfus brzuszny, lub paratyfus, którego Prymas nabawił się w drodze powrotnej ze Rzymu. Ks. Prymas musi około pół miesiąca pozostać w Lublinie pod opieką lekarską.

Niewolno się pojedynkować w Polsce!

W sądzie okr. w Poznaniu odbyła się rozprawa przeciw dwom studentom uniwersytetu poznańskiego, Kaz. Bobińskiemu i Ludw. Mazurkiewiczowi, oskarżonym o pojedynek w dniu 31 grudnia 1924 r. Bobiński skazany został na 3 miesiące, Mazurkiewicz na 4 miesiące twierdzy.

Strajk pracowników użyteczności publ. w Łodzi.

W związku z wysunięciem przez ogół pracowników instytucji użyteczności publicznej w Łodzi żądań natury ekonomicznej i na skutek nieosiągnięcia porozumienia między przedsiębiorcami a robotnikami — pracownicy magistratu, gazowni, tramwaju, miejskich kolejek podjazdowych przystąpili do strajku. Jak dotąd nie wydarzyły się żadne incydenty zakłócające spokój publiczny.

Znów dwa wypadki w Tatrach.

Z Zakopanego telefonują nam (Lubicz): 5 b. m. zawiadomione zostało P. Tow. Tatrz. o wypadku przy Orlej Perci, któremu ulegli dwaj słuchacze uniwersytetu warszawskiego, Józef Makowski z Rypina i Tadeusz Gołkowski z Wilna. Odnieśli oni silne obrażenia cielesne i potłuczenia. Odwieziono ich do Domu Wycieczkowego poczem z dworca odstransportowano ich do Warszawy.

Wczoraj zgłosił się na posterunek policji Karol Grzegorczyk z Katowic, którego brat Wilhelm wybrał się 27 ub. m. z Zakopanego na Zawrat skąd miał powrócić 30, a który do tej chwili nie wrócił. Wczoraj dopiero zawiadomiono policję, iż około Mnicha znaleziono zwłoki nieznanego mężczyzny bez dokumentów osobistych. Okazało się, że są to zwłoki Wilhelma Grzegorczyka, kupca z Katowic.

—o—

JESZCZE P. PROKURATOR KRAKOWSKI powinien się dowiedzieć, że artykuł wstępny „Głosu Narodu" (który p. prokurator zechciał skonfiskować z własnej inicjatywy), a poruszający sprawę sądu nad gen. Malczewskim został przedrukowany przez „Słowo Kujawskie" z Grudziądza i „Rozwój" w Łodzi.

POLSKA JEST KLASYCZNYM KRAJEM NISZCZENIA AEROPLANÓW. Onegdaj w okolicy Warszawy na szosie gdańskiej w pobliżu wsi Sosnów miała miejsce katastrofa lotnicza. Aeroplan wojskowy, zdążający do Warszawy na skutek silnej mgły spadł i uległ rozbiciu. Tylko szczęśliwym trafem pilot Dębczak ocalał.

JARMARCZNY KRZYKACZ, p. Cz. Oraczewski, „mówca światowej sławy", jak zapowiada w afiszach w swojem tournée odczytowem po Polsce miał prelekcję w Ciechocinku (tylko dla dorosłych!) na temat: „Dlaczego mężczyźni się żenią? Jakich mężczyzn kobiety nie lubią i t. p." Aliści p. Oraczewski zaczął mówić o „światowej sławie", o Piłsudskim, o swoich przejściach i t. d., aż jeden z poszkodowanych słuchaczy upomniał prelegenta, aby mówił do rzeczy, gdyż za to wpłacił do jego kasy 3 złote. Za nim stanęła narodowa większość, która atoli na sali była w mniejszości i opuściła salę. Niefortunnego prelegenta strzegło 11 policjantów.

WANDA SIEMASZKOWA, znakomita artystka bawi w Toruniu, gdzie złożyła ofertę na dzierżawę miejskiego teatru na przyszły sezon.

„SOKÓŁ" BYDGOSKI OBCHODZIŁ 40-LETNI JUBILEUSZ SWEGO ISTNIENIA. Przed 40 laty grono dzielnych Polaków założyło w zniemczonej Bydgoszczy organizację ku propagandzie polskich ideałów narodowych.

NIEPOKOJE WŚRÓD ROBOTNIKÓW. Wśród robotników papierni mirkowskiej pod Warszawą w chwili przewożenia materjałów z okręgu fabrycznego do Warszawy zaszły incydenty. Na skutek demonstracji robotników, którzy starali się niedopuścić do wywiezienia surowca, zawezwano policję, która rozpędziła tłum, aresztując 10 robotników.

DZIECI POLSKIE Z WESTFALJI w liczbie około tysiąca przyjechały do Polski na kolonje letnie, urządzone na Pomorzu przez Związek Obrony Kresów Zachodnich. Dzieci polskich robotników z Niemiec rozmieszczono partjami po kolonjach.

JESZCZE WYPADEK KOLEJOWY. Na stacji Chojny pociąg towarowy, idący z Łodzi do Warszawy, skutkiem złego ustawienia zwrotnicy, wjechał na ślepy tor. Wykoleiły się cztery wagony i lokomotywa została uszkodzona. Jeden funkcjonarjusz kolejowy doznał zgniecenia klatki piersiowej.

NA SZEROKIM SWIECIE.

—o—

W ROSJI POWSTANĄ TRZY KONSULATY POLSKIE a mianowicie w Kijowie, Leningradzie i Tyflisie; dwa pierwsze zostały już uruchomione, trzeci, tyfliski będzie uruchomiony w październiku. Konsulem w Kijowie został p. M. Babiński, w Leningradzie p. H. Sztark.

NIEDŹWIEDZIE I TYGRYSY W ROSJI. Z gubernji Amurskiej donoszą, iż grasują tam niedźwiedzie i tygrysy. Niedźwiedzie rozbijają ule, a tygrysy napadają na stada bydła, wyrządzając wielkie szkody. Włościanie nie mogą zorganizować akcji obronnej, gdyż nie posiadają broni. Po wsiach i miasteczkach panuje wielka panika.

10 TRUPÓW POD STOGIEM SIANA. W letnisku Roztoky pod Pragą spłonął olbrzymi stóg siana, który leżał tam od trzech lat. Ogień trwał dwa dni, ponieważ słoma była gęsto zbita. Z ognia wyciągnięto kości ludzkie należące do 10 osób. Ofiarą pożaru padli prawdopodobnie włóczęgi, którzy tam spędzali noc. W okolicy krążą jednakże uporczywe pogłoski, iż zachodzi tu mord zbiorowy, przyczem stóg zapalony został celem zatarcia śladów.

LASEK BULOŃSKI ZALUDNIŁ SIĘ MAŁPAMI. Podczas pożaru w Jardin d'Achimatation w Paryżu wypuszczono na wolność trzy tuziny małp, gdyż nie można ich było w inny sposób uratować. Małpy spędziły noc na wolności, na wierzchołkach drzew lasku Bulońskiego, a zrana złapano je i umieszczono napowrót w klatkach.

KU-KLUX-KLAN, organizacja amerykańska wywodzi swą nazwę od greckiego „Kyklos", t. zn. koło; jest on bowiem kołem klanów wszystkich prowincji Stanów Zjednoczonych. Ceremonje Ku-Klux-Klanu symbolizują zaś cnoty dawnych osadników amerykańskich.

KRONIKA KRAKOWSKA.

—oOo—

Reorganizacja wydziału bezpieczeństwa publicznego.

W najbliższych dniach nastąpi reorganizacja wydziału bezpieczeństwa publicznego w województwie krakowskiem. Wydział otrzyma nową oficjalną nazwę wydziału politycznego z oddziałami bezpieczeństwa i politycznym. Zasadnicza zmiana w nowej organizacji wydziału będzie polegała na włączeniu do niego agend samodzielnej dotąd okręgowej ekspozytury policji politycznej przejdzie niepodzielnie jako część składowa resortu władzy administracyjnej II. instancji, natomiast sprawy zaopatrzenia, mundurowe i t. p. funkcjonarjuszy policji politycznej będą podlegały wojewódzkiej Komendzie policji państwowej. Oddział polityczny będzie obejmował poza ruchem partyj politycznych wszystkie sprawy narodowościowe, dalej wyznań przez Państwo nieuznanych (kościół narodowy, adwentyści, baptyści, badacze Pisma św., marjawici i t. d.) oraz sprawy prasowe. Natomiast cały referat obywatelstwa przejdzie do wydziału administacyjnego.

—oOo—

Czy „Strzelcy" bojkotują nabożeństwo?

Jeden ze Strzelców zjawił się dzisiaj w naszej Redakcji i zaprzeczył, jakoby Strzelcy zbojkotowali nabożeństwo w kościele garnizonowym w dniu 5 sierpnia. Oświadczamy zatem jeszcze raz, że oddział strzelecki przymaszerował na nabożeństwo po Podniesieniu, wywołując tem opóźnieniem oburzenie wielu obecnych na Mszy św. Być może, że władze strzeleckie uważają takie spóźnienie na Mszę św. za rzecz normalną. Katolik musi uważać je za obrażające zbagatelizowanie wzniosłego aktu religijnego.

Już po napisaniu powyższej notatki, pojawiło się kilku Strzelców i Legjonistów w naszej Redakcji, domagając się od redaktora „przyznania", że rozmyślnie i w celach oszczerczych nazwał bojkotem fakt spóźnienia się Strzelców na nabożeństwo. Redaktor oświadczył jednemu z nich, p. Jabłońskiemu, że przyjmuje lojalnie do wiadomości stwierdzenie, iż bojkotu nie było, a tylko spóźnienie.

Przybyli zachowali się awanturniczo, rzucali obelgi, grozili zdemolowaniem Redakcji, a jeden z nich, przedstawiający się za reprezentanta „Głosu Prawdy", zapowiedział, że za artykuły przeciw temu pismu skierowane, spotka się z redaktorem w ciemnej ulicy. Wśród obelg i gróźb, towarzystwo to, złożone — jak mówili — ze Strzelców i Legjonistów, opuściło lokal Redakcji „Głosu Narodu".

O Instytut Balneologiczny w Krakowie.

Polska jest jedynem państwem w Europie, które nie posiada do tej chwili ani jednego ośrodka naukowego dla balneologji, niema warsztatów dla naukowej pracy na polu balneologji, niema instytucji, w której przemysł zdrojowy znaleźć by mógł radę i pomoc w sprawach, dotyczących lekarskiego urządzenia uzdrojowisk. Brak ten tworzył zawsze jedną z bardzo ważnych przyczyn nader powolnego rozwoju naszego zdrojownictwa. Polskie Towarzystwo balneologiczne czyni już od szeregu lat starania, ażeby go usunąć. Niestety nie zdołało do tej chwili niczego wyjednać u Rządu. I nie ma wielkiej nadziei, ażeby się to udało w niedalekiej przyszłości. — Skoro Rząd dać nie chce, czy dać nie może, trzeba szukać innej drogi.

Wysoki poziom krajowych uzdrowisk przyniesie niewątpliwie bardzo wielką korzyść całemu polskiemu społeczeństwu, odwiedzającemu te uzdrowiska. Wszystko, co społeczeństwo uczyni dla dobra zdrojownictwa, uczyni także dla siebie samego. Wychodząc z powyższego założenia, zwraca się Pol. Tow. balneologiczne do całego społeczeństwa z gorącym apelem **o pomoc w gromadzeniu funduszów na budowę i urządzenie uniwersyteckiego Instytutu balneologicznego w Krakowie.** Nawet niewielkie datki zaważą naszali, gdy dawać je będą tysiące ludzi dobrej woli.

Odnośną odezwę Tow. balneologicznego podpisali: Prof. Dr. Korczyński, jako prezes i Dr. Teodor Cybulski, jako sekretarz.

NIAGARA JEST HAŁAŚLIWSZA OD NOWEGO JORKU. Doświadczenia dokonane przy pomocy specjalnych przyrządów wykazały, że wodospady Niagary czynią hałas o wiele większy od zgiełku najruchliwszych miejsc w N. Jorku jak Fifth Avenue i 34-th Street.

TAKIEGO PSA, TO WARTO MIEĆ. Pies Furax, który był używany do paru ról w filmach amerykańskich został zabity przez nieostrożnego myśliwego. Władze sądowe przyznały odszkodowanie właścicielce psa w wysokości 40.000 dolarów.

OSTATNIE DNIE zaznaczyły się szeregiem katastrof na morzu. Utonęło kilka okrętów na wybrzeżach Brazylji na morzu Śródziemnem oraz na wybrzeżach Florydy. Wskutek olbrzymiego huraganu, jaki nawiedził Florydę i wyspy Antylskie utonęło 200 jachtów, przyczem kilkaset osób poszło na dno.

POWÓDŹ NA KOREI. Z Korei nadeszły wiadomości, że skutkiem długotrwałych deszczów ulewnych przyszło do gwałtownego wezbrania wód, przyczem 75 osób straciło życie.

Kraków, dnia 7-go sierpnia.

Sobota 7: św. Kajetana.
Niedziela 8: św. Cyrjaka.

PRZYJAZD MINISTRA SKARBU DO KRAKOWA. Jak słychać, w przyszłym tygodniu najprawdopodobniej we wtorek przybędzie do Krakowa minister skarbu Klarner. Minister odbędzie konferencję z przedstawicielami władz administracyjnych, skarbowych i przemysłowych w sprawie kredytów rządowych na dokończenie budowli państwowych i podjęcie nowych robót oraz w sprawie kredytów dla rękodzieła.

WYBÓR PREZYDENTA ROLLEGO ZATWIERDZONY. Jak się dowiadujemy, wczoraj nadeszło do województwa krakowskiego pismo z Ministerstwa spraw wewnętrznych z zawiadomieniem, że Prezydent Rzeczypospolitej, zatwierdził 28 lipca b. r. wybór inż. Karola Rollego na prezydenta m. Krakowa. Zaprzysiężenie prez. Rollego nastąpi po jego powrocie z urlopu w pierwszych dniach września.

WYMARSZ ODDZIAŁÓW STRZELECKICH Z KRAKOWA DO KIELC. W 12 rocznicę wymarszu kadrówki legjonowej z Krakowa do Kielc, odeszły wczoraj wczesnym rankiem do Kielc z Aleji na Błoniach krakowskich, drużyny strzeleckie, w liczbie około 700 zawodników. Drużyny wymaszerowywały po 13 osób, w odstępach 1 minutowych.

KONCERTY ORKIESTR WOJSKOWYCH. Na skutek starań Prezydjum magistratu władze wojskowe zarządziły koncerty orkiestr wojskowych. W kółku u wylotu ul. Kapucyńskiej grywa w każdy poniedziałek i środę orkiestra 5 p. saperów, zaś we wtorek i czwartek w kółku obok drzewa wolności naprzeciw Województwa orkiestra 8 pułku ułanów. Początek koncertów o godzinie 18. Ponieważ publiczność zwykła zbliżać się bezpośrednio do grających napierając na nich i utrudniając koncertowanie, przeto magistrat apeluje, aby publiczność tego zaniechała i trzymała się co najmniej w oddaleniu 1 metra od grających.

ZAMIAST PAPIEROSÓW SIANO I ZIEMNIAKI. Aresztowano Bolesława Wintera, elektromontera za oszustwa popełnione w ten sposób, że chodził po trafikach i kupował pudełka tytoniu lub papierosów płacąc zniszczonym banknotem 10-cio złotowym. Gdy sprzedający wzbraniał się przyjąć zniszczony banknot Winter zręcznie zamieniał pobrane pudełko i zwracał sprzedającemu pudełko wypchane sianem i kartoflami, które miał w tym celu przygotowane ze sobą. Narazie stwierdzono ośm wypadków takich oszustw popełnionych przez Wintera.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: litr mleka niezbieranego 30—35 gr., zbieranego 20—25 gr., kwaśnego 25—30 gr., śmietany słodkiej 50—60 gr., kwaśnej 1.80 do 2 zł., 1 kg. sera krowiego 1.30—1.40 zł., 1 kg. masła zwyczajnego 4.70—5 zł., jaja świeże za kopę 8.80—9.50 zł., za sztukę 15—16 gr. Drób: kura 3—6 zł., para kurcząt 2.50—6 zł., kaczka 3—5 zł., gęś 6—10 zł. Ryby: 1 kg. karpia 5 zł., na części 5.50 zł., szczupaka 5—6 zł., ryby wiślane (świnki, brzanki) 5—6 kg. Jarzyny: 1 kg. ziemniaków 15—16 gr., buraków ćwikłowych 10—12 g., marchwi 16—18 g., selerów 25—30 gr., pietruszki 70—80 gr., pomidorów 2.40—2.60 zł., kalafjor za sztukę 0.60—1.20 zł., sałata sztuka 10—12 gr., 1 kg. fasoli szparagowej zielonej 50—55 gr., grochu szparag. żółtego 65—75 gr., grochu zielonego w łuskach 60—70 gr., kopa ogórków 1.80—2.40 zł., litr bobu 25 do 30 gr.

NOWA OFIARA WISŁY. Dnia 5 b. m. między godz. 14—15 utonął we Wiśle obok plaży oficerskiej st. saper Rudolf Pilot. Zwłok dotychczas nie wydobyto.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Salomon Sonnenschein, zam. przy ul. św. Sebastjana 28 usiłował skoczyć wczoraj o godz. 5-tej popołudniu w zamiarze pozbawienia się życia do Wisły, lecz został przytrzymany przez przechodniów. Powodem zamachu na życie niesnaski rodzinne.

—o—

Zawiadomienia i komunikaty.

„VICTORIA REGIA". Odczyt na ten temat wygłosi inspektor ogrodu botanicznego prof. Witkowski w niedzielę, 8 bm. o 3 popołudniu w sali przy ul. Andrzeja Potockiego L. 11. Wstęp wolny.

—o—

REPERTUAR WARSZAWSKIEJ OPERETKI NIEWIAROWSKIEJ.

Sobota: „Cnotliwa Zuzanna".
Niedziela popoł.: „Dorina", wieczór: „Hrabia Luksemburg".
Poniedziałek: „Szalona Lola".

REPERTUAR TEATRU BAGATELA.

Sobota: „Tylko dla kawalerów".
Niedziela po poł.: „Tylko dla kawalerów".
Niedziela wieczór: „Czy chcesz być moim przyjacielem".

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI".

Sobota: „Beczki złota".
Niedziela popoł.: „Beczki złota", wieczór: „Rebelje rebeljantów" (premjera).

—o—

WANDA: „Amerykanka" dramat 8 aktów i „Bruno lwie serce".

REDUTA: „Człowiek, na którego czyha śmierć"... z pogromcą Eddie Pola, niedoścignionym Georgem Larkim w roli tytułowej. Film osnuty na tle słynnej powieści Conan Doyle'a.

UCIECHA: „Ta, która odeszła", dramat życiowy w 8 aktach, oraz „Król bawełny", komedja w 2 aktach.

SZTUKA: „Tylko ona", dramat życiowy w 8 aktach.

PROMIEŃ: „Aż do skutku" komedja 8 aktów.

NOWOŚCI: „Dziewczątka! Dziewczątka"!... (Trzy kobietki).

WARSZAWA: „Czarny Anioł", dramat wielkiej miłości, poświęcenia i bohaterskich walk wojny światowej.

—o—

TEATR „NOWOŚCI" ZRZ. ART. DRAM. Stale atrakcyjna farsa p. t. „Beczki złota" w doborowej obsadzie premjerowej grana będzie jeszcze w sobotę 7 b. m. o godz. 8 wieczór, a w niedzielę 8 b. m. o g. 4 popoł. W niedzielę 8 b. m. o 8 wieczór premjera aktualnej nowości J. Lasonia osnutej na tle niedawnych wydarzeń p. t.: „Rebelja Rebeljantów" z udziałem całego zespołu oraz specjalnie doangażowanych do tej sztuki sił.

„TYLKO DLA KAWALERÓW" W BAGATELI. Pełen humoru program „Tylko dla kawalerów" w wykonaniu artystów warszawskiego „Perskiego Oka", cieszy się tak wielkiem powodzeniem, że powtórzony będzie jeszcze kilka razy, aż do niedzieli 8 b. m. włącznie. Artyści z pp. Macherskim, Lawińskim, Betcherową, Windheimem, Koszutskim i świetnym zespołem tanecznym czterech sióstr Halama, nagradzani są na każdym przedstawieniu hucznemi oklaskami.

Dzisiaj w sobotę wybory do krak. Kasy chorych.

Dzisiaj w sobotę jest pierwszy dzień głosowania do Kasy Chorych. Głosują w sobotę robotnicy fabryczni i przemysłowi. Głosowanie odbywa się w 15 lokalach wyborczych, a mianowicie, w szkole m. im. Słowackiego na Kazimierzu, w szkole m. na Grzegórzkach, w szkole m. przy ul. Lubomirskich, w dawnym baraku YMCI przy ul. Szlak, w fabryce wyrobów tytoniowych, w Podgórzu na Zabłociu przy ul. Romanowicza, w Podgórzu w szkole m. przy ul. Lwowskiej, w Bonarce w tartaku parowym PTH., w Podgórzu w filji Kasy Chorych plac Serkowskiego, w Borku Fałęckim.

Nadto głosowanie odbywa się w sobotę również w Skawinie w lokalu Magistratu. Lokale głosowań podaliśmy w numerze wczorajszym i dzisiejszym.

W niedzielę, dnia 8-go sierpnia będą głosować wszyscy pracownicy, którzy nie głosowali w sobotę i wszyscy pracodawcy.

Z powodu wakacyj, wielu wyborców tak ze strony pracodawców, jak i ze strony ubezpieczonych nie będzie mogło stanąć przy urnie wyborczej. Mają to do zawdzięczenia złośliwości Zarządu dotychczasowego w Kasie Chorych, z posłem Żuławskim na czele, który w ten sposób uniemożliwia wyborcom spełnienie prawa wyborczego.

Robotnicy głosujcie na listę Nr 4.

Komitet chrześcijańsko - narodowych organizacyj, który przy wyborach do Rady Kasy Chorych w Krakowie zgłosił listę Nr. 4 (Jan Puchałka), stawia swoim kandydatom następujące żądania:

Uzdrowić stosunki w Kasie Chorych!

Zaprowadzić w Kasie Chorych jak najdalej idące oszczędności w wydatkach osobowych (pensje, djety, podróże i t. p.)

Polepszyć sposób leczenia chorych!

Obniżyć wkładki do Kasy Chorych!

Wprowadzić sprawiedliwe traktowanie wszystkich ubezpieczonych bez względu na ich stanowisko i przekonania.

Uwolnić Kasę Chorych od przemożnego wpływu socjalistów i żydów!

Stworzyć z Kasy Chorych instytucję dobra publicznego, a nie tolerować tego, by nadal była przystanią dla nierobów, a często wrogów Państwa Polskiego!

Wyrzucić urzędników Kasy Chorych z Rady, bo nie jest rzeczą dopuszczalną, by władza, która ma kontrolować, składała się z tych, którzy kontroli podlegają!

Wprowadzić w Kasie Chorych jawność działania, dzięki czemu ubezpieczeni, będą stale informowani o stanie i rozwoju Kasy Chorych.

Wszystkie wyżej wymienione żądania zostaną przeprowadzone, jeżeli robotnicy i pracownicy oddadzą w dniach 7 i 8 sierpnia 1926 r. swoje głosy na

LISTĘ NR. 4 (JAN PUCHAŁKA).

Jak odbywają się wiece socjalistyczne?

Z różnych stron otrzymujemy informacje o kłopotach socjalistycznych referentów na wiecach i oziębłem przyjęciu, jakie ich spotyka ze strony wyborców. Między innemi w wielkich opałach znalazł się urzędnik Kasy chorych p. Rejman, gdy w ub. środę na zebraniu w lokalu p. Zaborskiego na Nowej Wsi zaczął agitować za listą socjalistyczną. Nie mogąc wiele powiedzieć o socjalistycznej gospodarce w Kasie chorych (o czem miał właściwie mówić) cały niemal referat poświęcił sprawom politycznym, a zwłaszcza niewybrednym atakom na Chadecję. Nie małe zdziwienie wśród zebranych wywołało spostrzeżenie p. Rejmana, że p. **Piłsudski nie nadaje się na Prezydenta Rzeczypospolitej.** Te i inne niekonsekwencje wytknął socjalistom p. M. Bąkowski, (Ch. D.) który przypomniał, że przecież niezbyt dawno maszerowali pepesowcy po Krakowie, wiwatując na cześć p. Piłsudskiego. Odparłszy następnie niektóre ataki na politykę Ch. D., napiętnował p. Bąkowski partyjną gospodarkę w Kasie chorych (potakiwali mu nawet przytem socjaliści) i scharakteryzował dobitnie listy żydowsko-socjalistyczne. Zakłopotany referent zaczął się spieszyć do wyjścia, pominął w końcowem przemówieniu główne zarzuty p. Bąkowskiego i wreszcie wiec opuścił, nie dawszy odpowiedzi na jego zarzuty.

Pozatem wczorajszy „Naprzód" donosi o „zebraniu" w Skawinie, które rzekomo miało się odbyć. Świadek tego zebrania konstatuje, że przyszło z referentem 5(!) osób, skutkiem czego p. Bocian opuścił niewdzięczną Skawinę nic nie wskórawszy.

Cóż na to Kongregacja Kupiecka?

Piszą nam z miasta:

Wczoraj zamieścił „Głos Narodu" wyjaśnienie Izby rękodzielniczej, **że nie ma nic wspólnego** z szabesgojowską listą pracodawców Nr. 2. Ponieważ w spisie delegatów, którzy brali udział w zebraniu dla ułożenia tej niesławnej listy, brali udział dwaj panowie, a w protokole zapisano, że reprezentowali Kongregację Kupiecką, — zapytujemy tę szanowną organizację kupiectwa, chlubiącą się swym katolickim charakterem, **czy jest prawdą, co ci dwaj panowie zeznali, że zawierali z żydami kompromis w imieniu Kongregacji Kupieckiej?**

Kupiec.

Celem uregulowania nakładu, prosimy o najwcześniejsze uregulowanie prenumeraty.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Jak się przedstawiają horoskopy eksportu naszego węgla?

Kilka na ten temat rzeczowych wywodów znajdujemy w prasie warszawskiej, za którą podajemy następujące szczegóły:

Chwilowy zanik eksportu węgla angielskiego (około 80 milj. ton rocznie), wytworzył na rynku światowym wyjątkowo konjunktury, które sprawiły, że nasz wywóz w krótkim czasie z 600—700 tysięcy ton podskoczył w czerwcu do 1.300 tys., w lipcu zaś do 1.500 tysięcy ton.

Na przyszłość trzeba bardzo poważnie się liczyć z konkurencją angielską. Anglja posiada znakomite gatunki węgla, większą rutynę i więcej doświadczenia w organizacji eksportu. Nadto kopalnie angielskie mają tę wyższość nad naszemi, że odległość ich od portów wynosi przeciętnie 40 klm., wówczas gdy nasze zagłębie węglowe odległe jest od portów o 600 klm. Jeżeli przytem dzień roboczy w Anglji zostanie przedłużony, nasz przemysł węglowy może się znaleźć w nader trudnem położeniu. Jego zdolność eksportowa jest uwarunkowana na przyszłość wielu czynnikami, między innymi w znacznej mierze polityką eksportową i taryfową rządu, oraz zagadnieniem czasu pracy w Polsce.

Nie można jednak pominąć milczeniem szeregu okoliczności, przemawiających na naszą korzyść.

Przedewszystkiem należy podnieść fakt, że węgiel nasz na rynkach obcych uznany został za dobry. Na jego korzyść przemawia również to, że jest o kilka szylingów na tonie tańszy od węgla zagranicznego (w Rotterdamie i Hamburgu), który przy tendencji zwyżkowej kosztuje obecnie około 22—23 szyl. tona. Mimo tak niskich cen, eksport zupełnie dobrze kalkuluje się naszym kopalniom. Po okresie długotrwałego a groźnego dla nich zastoju, mają one wszelkie dane ku temu, by w bliskim czasie znacznie powiększyć swoje obroty i dochody.

Nasze zagraniczne rynki węglowe podzielić można na trzy kategorje. Do pierwszej należy grupa południowa: Austrja, Węgry i Czechy, które utrzymamy niewątpliwie na przyszłość, do drugiej kraje Skandynawskie i Rosja, które również możemy utrzymać, do trzeciej wreszcie — Włochy i Francja zakwestjonowane na przyszłość konkurencją węgla zagranicznego. Między innemi mamy wszelkie dane utrzymać na szereg lat rynek rosyjski, który przed wojną sprowadzał z zagranicy około 6 milj. ton węgla.

:o:

Groźba nowej podwyżki kolejowej.

Ministerstwo kolei forsuje b. intenzywnie nową podwyżkę taryfy kolej; ma ona dotyczyć zarówno taryfy osobowej, jak i towarowej. Najwyższa podwyżka ma nie przekraczać 10 proc. stawki obecnej. Fundusze, uzyskane na tej drodze, Min. Kolei ma zamiar zużytkować na prace inwestycyjne, które wyraziłyby się również w pracach nad budową nowych linij kolejowych, jak i w zamówieniach taboru kolejowego.

Podwyżka wzbudziła jednak szereg zastrzeżeń w sferach gospodarczych kraju.

Ruch budowlany ruszy wreszcie z miejsca

Rozumna nowelizacja ustawy o rozbudowie miast.

Projekt noweli do ustawy o rozbudowie miast, która pod wielu względami okazała się niepraktyczną, został już przez Ministerstwo Skarbu opracowany i będzie przedmiotem obrad Rady Państwowego Funduszu Rozbudowy Miast w dniu 9 b. m. Zmiany, jakie przewiduje projektowana nowela, idą w kierunku stworzenia elastycznych form finansowania ruchu budowlanego przez dopuszczenie inicjatywy prywatnej i komunalnej w uzyskiwaniu kapitałów tak zagranicznych, jak i krajowych.

Prócz tego nowela przewiduje użycie części wpływów z państwowego podatku od lokali (przeznaczonego w zasadzie na potanienie kredytu budowlanego), na bezpośrednią akcję kredytowo-budowlaną. Dotychczas (od sierpnia r. z. do połowy lipca r. b.) wpływy z podatku tego stanowiły 13.8 miljonów złotych. Normalnie — przy 6%-wej stopie podatkowej — wpływać powinno rocznie około 30 miljonów złotych.

—o—

Nowelizacja ustawy o reformie rolnej?

Ustawa o reformie rolnej ma być przez rząd znowelizowana w dwu kierunkach, a mianowicie: w kierunku umożliwienia jej szybkiej realizacji praktycznej i finansowej, oraz w kierunku poczynienia pewnych ustępstw właścicielom ziemskim za pomoc z ich strony. Między innemi projekt przewiduje utworzenie przez ziemian instytucji kredytowej, zobowiązującej się przeprowadzić częściowo zadanie rządu w zakresie reformy rolnej i któraby się postarała o kapitały zagraniczne przy pomocy rządu.

—oo—

NIE BĘDZIE WALORYZACJI CEŁ.

Poruszona ostatnio na posiedzeniu Komitetu celnego sprawa waloryzacji ceł, nie jest, jak się dowiadujemy jeszcze aktualną.

Rząd nie zamierza na razie przeprowadzić waloryzacji, chociaż problem ten jest przedmiotem wyczerpujących studjów.

KREDYTY DLA MŁYNARZY NA ZAKUP ZBOŻA.

W związku z aktualną obecnie sprawą realizacji zbiorów dowiadujemy się, że rząd nie zamierza ułatwiać skupu zboża kupcom, lecz wprost młynarzom, którzy w tym celu mają otrzymać kredyty 10 tygodniowe. Fundusze przeznaczone na ten cel mają według zamiarów rządowych wynosić około 4 miljony złotych.

KRONIKA EKONOMICZNA.

SPRAWA ELEWATORÓW ZBOŻOWYCH wchodzi na drogę realizacji. Wczoraj przybyli do Warszawy przedstawiciele kapitałów duńskich dla pertraktacji celem utworzenia spółki akcyjnej, która ma sfinansować budowę kilku elewatorów.

ORGANIZACJA SYNDYKATU DLA EKSPORTU ZBOŻA postępuje naprzód. Dotychczas zgłosiły akces: Syndykat warszawski, syndykat krakowski, Tow. Ziemiopłodów, syndykat pomorski i Centrala Handlowa Zw. Roln., sprawa przystąpienia organizacji wielkopolskich jest w toku. Syndykat będzie korzystał z nowych kredytów, przyznanych na wzmożenie eksportu zboża w wysokości 16 milj. zł.

TYLKO 20.000 TONN PSZENICY BĘDZIEMY MOGLI WYWIEŹĆ tego roku zagranicę, według opinji ministra spraw wewnętrznych. W celu redukcji spożycia wewnętrznego, zwiększenie ilości przeznaczonych na eksport, planowane jest wydanie zakazu przemiału na mąkę niskoprocentową, do czego zmierzają również zarządzenia innych państw, jak Niemcy, Francja i Włochy. Ostatnie badania naukowe i wydane w tej dziedzinie publikacje wykazują, że przemielanie pszenicy poniżej 80% jest marnotrawstwem.

—ooo—

Waluty bez zmian.

Zainteresowanie akcjami lekko osłabło.

Zainteresowanie walutami nadal małe.

Kursy oficjalne innych walut (nie według parytetu bankowego): funt szterl. 44.21 zł, k. cz. 26.93 zł, frank franc. 27.55 zł, frank belg. 26.35 zł, (obie waluty ciągle zwyżkowe), lir włoski 30.52 zł, frank szw. 175.90 zł, szyling austr. 128.60 zł.

Dla akcji tendencja zasadniczo niejednolita, zainteresowanie papierami nieco dla odmiany osłabło, wskutek czego i ruch się zmniejszył. Z poszczególnych papierów poszukiwana Górka, jednakże przy tendencji utrzymanej, lekką zaś zniżkę można było zaobserwować przy Sile i Świetle Górniczej, podczas gdy akcje cukrownicze zwyżkowały.

Płacono: Bank Przemysłowy 14 gr, Bank Związku Spółek Zarobkowych 5.10 zł, Górka 13.50 zł, Siersza górnicza 2.90 zł, Nafta 30 gr, Trzebinia mydło 8 zł, Elektrownia w Sierszy 24 gr, Krakus 20 gr, Chybie 5.80 zł.

Na rynku walutowym nadal spokój, czego dowodem „murowany" kurs dolara w tranzakcjach giełdowych, a jeszcze więcej jego powrót w prywatnych obrotach na rynku warszawskim do pierwotnej normy. W dniu wczorajszym bowiem wystąpiła tam lekka zniżka dolara. Natomiast Kraków trzyma się kurczowo dotychczasowego poziomu.

Stosunek więc kursów przedstawia się następująco: Za dolara płacono w Warszawie prywatnie 9.09 zł, a w Krakowie 9.12—9.13 zł. Oficjalny zaś kurs wynosił 9.04 gotówką dolarową i 9.07 za czeki na N. Jork.

Ze sportu.

Mistrzostwa lekkoatletyczne Polski dla pań odbędą się w Warszawie w dniach 7 i 8 bm. Na zawody przybywają z Krakowa pp.: Lonka, Jasna, Frejwaldówna i Botterówna, z Poznania Kasprzakówna i Frydrychówna, z Bydgoszczy Gillówna, z Łodzi — Nowacka i Kolska. Pozatem startować będzie w barwach Cracovii znana rekordzistka warszawska p. Rzeźnicka. Kluby stołeczne będą bardzo licznie reprezentowane. Najwięcej zawodniczek wystawiają kluby: AZS., Makabi, Warszawianka, Polonja, ZAWF., Sokół, Grażyna i Skra.

W dniu 22 sierpnia odbędzie się mecz międzymiastowy we Lwowie: „Górny Śląsk-Lwów" o puhar redakcji „Sportu".

Klub pływacki powstaje w Warszawie z pływaków wszystkich klubów pono... celem utworzenia jednolitego frontu przeciw pływakom krakowskiej Jutrzenki.

Podobno w Tarnowie sędziowie piłkarscy pobierali upominki za prowadzenie zawodów piłkarskich. Sprawą tą ma się zająć P. Z. P. N.

—ooo—

Kradzież Golf-Stromu.

3 Tłómaczenie z G. Toudouze'a.

— Spójrzcie! Co to znaczy? Śnieg?

Jacek Aubry, który raz jeszcze sprawdzał obliczenia, przesunął rękę po czole i w największem zdumieniu zadał to pytanie reszcie załogi.

— Śnieg! Naprawdę śnieg!...

Wszyscy podnieśli głowy ku niebu: słońce skryło się znowu za oponą gęstych, nisko zawisłych chmur o dziwacznej żółtawej barwie — chmur, nadpływających z północy. Z tego sklepienia dziwacznych obłoków odrywały się białe, pojedyncze płatki i spadały na pokład, wirując w podmuchach wiatru. Nagle ilość ich zwiększyła się niepokojąco; niby biały całun prześcieradła one widnokrąg, zasypując twarze, ręce i odzież marynarzy i pokrywając pokład puszystym dywanem...

— Śnieg! O tej porze!... — szepnął Réal.

— A taki gęsty, jak w grudniu — odezwał się Franciszek le Bris, nie odrywając dłoni od koła steru.

— Do licha! — wykrzyknął Job de Coz — pogoda się wściekła, czy co?

Marynarze, pracujący na przodzie statku, porzucili zajęcie i podeszli do swych przełożonych. Ich twarze skurczone i niespokojne wyrażały zdradzały niezwykłe przerażenie:

— Bez pańskiej obrazy, panie Réal, ale co może oznaczać to nowe djabelstwo?... Czy przypadkiem nie natkneliśmy się na złe duchy morskie, o których opowiadają starzy?...

Réal i Aubry spojrzeli na siebie z niepokojem. Obaj zrozumieli, że ci ludzie tak zdecydowani, tak mężni w obliczu niebezpieczeństwa realnego i znanego, są gotowi obecnie wobec tych niepojętych zjawisk ulec zabobonnemu lękowi, który odbierze im siłę i odporność w walce z morzem. Obaj przenieśli następnie wzrok na marynarzy. Ujrzeli przeciągnięte twarze, zmarszczone brwi, spłoszone źrenice. Wszyscy myślą to, co ten człowiek wypowiedział głośno. Starożytny Lewiatan, spoczywający odawna na dnie skarbnicy wspomnień, lewiatan znany z opowieści, zasłyszanych na wieczornicach, — o którym nikt już nie myślał i nie brał w rachubę, odżył nagle i powstał z niepamięci... Morze żywe, Morze huczące. Morze kryjące w swem łonie nieznane światy — jest państwem wiecznie żywej Tajemnicy. Mądrość starych ludzi i legenda głosiła to zawsze. Zapomniano o niej na codzień na skutek długich nałogów i przyzwyczajeń, ale na dnie pamięci żyło jeszcze widmo złych duchów, spotykanych na wodach przez dziadów i pradziadów — duchów potężnych, nieznanych a złośliwych. Spały one widocznie do tej chwili, pogrążone w odrętwieniu — teraz jednak zbudziły się, by odżyć z nową siłą.

Réal zrozumiał odrazu grozę położenia: ci ludzie niezachwiani wobec rzeczywistej grozy, ugną się wobec Niezrozumiałego... Justyn zląkł się następstw, mogących wyniknąć z rozbudzenia uśpionych zabobonów i postanowił zapobiec temu:

— Złe duchy, djabelstwo, czary? Ależ to wierutne bajki, mój kochany Ragnenès... Ja też nie pojmuję, co się dzieje, ale zrozumiemy to, gdy się znajdziemy na lądzie. Bez wątpienia są to skutki nawałnicy, która nas zbiła z drogi i która dobrowadziła jacht do tak opłakanego stanu... Narazie wiemy, że od brzegu dzieli nas zaledwo pare mil i że mamy na dole dziesięciu nieszczęśliwych, nie nadających się wcale na marynarzy. A zatem trzeba, nie tracąc czasu, brać się do roboty, płynąć, jak się da i dobić do Brestu... Będziemy ocaleni, gdy ujrzymy latarnie morskie w Sein i Armen! Dalej, dzieci, do roboty!...

Jego spokojny głos, wesoły uśmiech i stanowczy wyraz twarzy rozproszyły trwogę. Marynarze uspokojeni zabrali się do pracy, do której stanął wraz z nimi Justyn Réal. Jacek Aubry i Robert Morlaix pomagali mu żywo. Malec, mimo lat piętnastu, sprawiał się doskonale, jakby był prawdziwym chłopcem okrętowym...

Chodziło na razie o to, by umocować tymczasowy fok i umożliwić ruchy jachtowi, który okaleczały w walce z burzą kołatał się bezsilnie wśród fal.

— — — — — — — —

W ten sposób minął kwadrans; marynarze pracowali z natężeniem i jedynie Franciszek Le Bris pozostał wyprostowany u steru, dzierżąc w obu dłoniach kierownicę i prowadząc okręt w kierunku wiatru. Śnieg padał coraz obficiej, a długie jego pasma zdawały się tworzyć gęstą tkaninę, która przesłaniała cały świat.

Morgana płynęła zwolna naprzód, kierując się busolą, a trochę instynktem sternika. Nagle z boku nadbiegła ogromna fala i uderzyła w bok statku, który się zachwiał od ciosu.

Le Bris, usiłując naprawić fałszywy zwrot, z całej siły nacisnął kierownicę steru.

Morgana raz jeszcze uległa posłusznie, dźwignęła się w górę, przechyliła zlekka na prawy bok, ruszyła prędzej, zmierzając wprost ku ogromnej fali, wzdętej przed dziobem statku. Okaleczały jacht wspiął się ciężko, biorąc przeszkodę, przez chwilę chwiał się na szczycie wodnej wydmy, a potem spłynął zwolna w dół.

W tej chwili gwałtowne uderzenie wstrząsnęło kadłubem statku, który zadrżał tak silnie, jakby ta nieszczęsna łupina miała pęknąć na dwoje; ułamek grot-masztu padł z suchym trzaskiem na pomost, a w następnym momencie fale uniosły go wraz z reztą żagla — ludzie padli jedni na drugich, tylko Franciszek Le Bris powalony na kolana nie puścił z rąk steru, kurczowo rozdzierającym głosem:

— To strzaskany okręt! Wpadliśmy na szczątki okrętu!...

Z głębi jachtu, z pod pokładu rozlegają się bolesne okrzyki:

— Toniemy... Toniemy...

Podróżni — mężczyźni i kobiety, wyrwani wstrząśnieniem z odrętwienia, wyleczeni strachem z choroby morskiej, zelektryzowani trwogą, — wpadają na pokład zalany wodą, wybladli, drżący z zimna, podobni do gromadki upiornych cieni.

Réal i Aubry usiłują powstać, by spieszyć z pomocą tym nieopatrznym ludziom, ślizgającym się na pomoście ogołoconym z burt, na których zawsze czyha śmierć, ale nowe wstrząśnienie obala ich na pokład, a równocześnie z odmętów morskich podnosi się głos, dziwaczny, niepojęty, z niczem nie dający się porównać, głos, który dominuje nad hukiem fal i nad krzykiem kobiet, a który przechodząc całą gamę od basu do wiolinu, kończy się suchem poszczekiwaniem:

— A... rao... rao... rao... u..: u... ak!

Le Bris dźwiga się na kolana i nie puszczając ani na chwilę kierownicy, woła z humorem:

— Patrzcie! Śpiewa! Ten szczątek okrętu śpiewa! To widać nie okręt, tylko jakaś bestja morska, po której się przejechaliśmy!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Hołeksa. — Redaktor naczelny i odpowiedz. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem R. Ferka.